

Javier Milei, czyli totalny kapitalizm i błazeńska demokracja – 1

28 lutego 2025

Ostatnio mieliśmy okazję przypomnieć sobie postać prezydenta Argentyny, którego wyciągnął z pewnego zapomnienia Donald Trump, spotykając się z tym politykiem. Warto w tym aspekcie zapoznać się z jego sylwetką i programem.

W listopadzie minął rok od objęcia władzy w Argentynie przez Javiera Milei. Media głównego nurtu, po okresie umiarkowanej krytyki jego groteskowych zachowań publicznych powoli przechodzą do pochwał jego rzekomych osiągnięć w dziedzinie gospodarki kraju. Nie jest wcale pewne czy większość Argentyńczyków rzeczywiście odbiera rządy superneoliberalów jako sukces. Czyżby masowe znikanie miejsc pracy, które teraz właśnie można obserwować, nastawiało społeczeństwo argentyńskie optymistycznie? Wiele mówiący jest fakt, że w argentyńskich mediach społecznościowych i wśród blogerów pojawiło się niedawno nowe słowo: tontocalipsis, co per analogiam do Apokalypsis można tłumaczyć jako „odsłona głupoty”. Słowem tym określa się rządy nowego prezydenta Argentyny. Niektórzy Argentyńczycy nazywają to „zemstą głupoty”. Zemstą neoliberalów na peronistach. Sam Milei swój program nazywa la motosierra – „piła łańcuchowa” i trzeba powiedzieć, że ta sugestywna przenośnia ma w sobie dużo brutalnej prawdy, z którą większość nieświadomych Argentyńczyków dopiero się zapoznaje.

Marsz do władzy Javiera Milei zaczął się już w czasach rządów poprzedniego prezydenta Alberto Fernandez, bowiem wykorzystywał on trudną sytuację gospodarczą Argentyny. Prezydentowi Fernandezowi nie udało się zrealizować swojego programu, głównie za sprawą pandemii i największej od 60 lat

suszy. Nie zdołał też renegocjować argentyńskiego długu z Międzynarodowym Funduszem Monetarnym. Na te problemy rządu nakładał się dodatkowo konflikt między Prezydentem Fernandezem a Wiceprezydent Panią Cristiną Kirchner, który osłabiał sprawujący władzę obóz Peronistów. Powiększająca się pętla długów dusiła Argentyńczyków, a rosnące koszty życia rodziły niezadowolenie społeczne.

W tych warunkach główni kandydaci prawicy, Javier Milei (przewodzący ultraneoliberalnej partii Libertad Avanza – Wolność Nadchodzi) jak i związana z wcześniejszym neoliberalnym prezydentem Mauricio Macrim Patricia Bullrich (z ugrupowania Juntos por el Cambio – Zjednoczeni dla Zmian), zdobywali wpływy, korzystając z poparcia organizacji pozarządowych, mediów społecznościowych i prawicowej prasy. Już w ostatnim roku rządów Fernandeza sondaże opinii publicznej wskazywały Javiera Milei jako zwycięzcę wyborów prezydenckich w 2023. Javier Milei prowadził swoją kampanię w sposób tyleż niezwykły co groteskowy. Głosił niewiele treści merytorycznych. Wiadomo było, że zechce obniżyć podatki i ograniczyć rolę państwa, ale wszelkie konkrety tonęły w zalewie efektownych sloganów i wulgaryzmów. Jego spotkania z wyborcami miały charakter hollywoodzkiego show. Milei winą za zły stan gospodarki obwiniał peronistów. Nazywał ich kastą, która żeruje na społeczeństwie. Nie stronił od przekleństw i niewybrednych wyzwisk pod adresem tzw. lewaków. Polityków określał mianem „gówna”, prawników z parlamentu nazywał „gnojkami”. Papieża Franciszka I wyzywał od imbecylów, a peso argentyńskie uznawał za „gówno”. Postulował, by walutę argentyńską zastąpić amerykańskim dolarem. Na spotkania z nim przybywały tłumy. Występ Mileia prawie zawsze miał charakter cyrkowego popisu. Pokazywał się z piłą łańcuchową, którą zapowiadał, że odetnie „kastę” od władzy, lub pokazując w rękawicach bokerskich, jak prawym sierpowym znokautuje peronistów i lewicę. Zafascynowane tłumy wpatrywały się w popisy tego polityka. „Jak rośnie gospodarka?” krzyczał do wyborców Milei i odpowiadał: „Jak pierdzenie nurka !”, bąble z

dołu do góry. Wiele jego wypowiedzi było tyleż szokujących co niezrozumiałych. Zapowiadał na przykład, że podniesie ceny środków na biegunkę, gdyż inaczej „wszyscy politycy zostaną obsrani”. Javier Milei uczynił swym głównym hasłem okrzyk, „Niech żyje wolność ch**u!!!”. Wydaje się, że głównym celem Mileia było wywołanie ślepej nienawiści do państwa socjalnego, do lewicy i peronizmu, eliminując wszelkie refleksje nad funkcjonowaniem kapitalizmu.

Okazało się, że tak prowadzona kampania podobała się wyborcom, zwłaszcza młodzieży, ludziom niżej uposażonym i gorzej wykształconym. Główny jego rywal, kandydat peronistowskiej Partii Sprawiedliwości (Partido Justicialista) Sergio Massa, minister gospodarki w rządzie Fernandez, był dużo mniej wyrazisty, mimo, że prezentował bardziej zrównoważony i racjonalny program. Wydawał się być raczej dobrym urzędnikiem niż przyszłym prezydentem. Okrzyk „Niech żyje wolność chuju!” wyraźnie zdobywał serca ludu.

Pierwszą turę wyborów 22 października 2023 wygrał jednak Sergio Massa, zdobywając ponad 36% głosów. Faworyzowany Milei zebrał około 29%. W drugiej turze wyborów fani wolnorynkowych ultrasów zmobilizowali się i w dniu 19 listopada Milei wygrał, osiągając ponad 55% głosów przy 44% głosów kandydata peronistów Massy. Zwycięstwo było zdecydowane. Kandydat neoliberalnych ekstremistów wygrał w 20 z 24 prowincji Argentyny. Najbardziej spektakularne zwycięstwo odniósł w bastionie peronizmu, prowincji Cordoba. Niewątpliwie na sukces Mileia w drugiej turze wyborów wpłynęły głosy przekazane przez prawicową kandydatkę macristów Patricię Bullrich. Pozostali kandydaci, Juan Schiaretti z centrowej partii Hacemos por Nuestro Pais, oraz Miriam Bergman z lewicowego ugrupowania Frente de Izquierda de Trabajadores nie odegrali w tych wyborach większej roli. Zwycięstwo Javiera Milei wywołało euforię wśród jego zwolenników. Młodzież licealna i studencka ustawiała się w kolejki by uścisnąć rękę „swojemu prezydentowi”. Zdarzały się sceny jakby przeniesione z Polski

na grunt argentyński. W kierunku peronistów krzyczano : „Corren zurdos !”, (Zjeżdżać lewacy). Nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo Mileia było triumfem bezrefleksyjnego społeczeństwa wirtualno-konsumpcyjnego nad świadomym społeczeństwem obywatelskim. Tym niemniej radość tego przeciętnego człowieka powoli więdnie, gdy „ulubieniec ludu” zaczął realizować swój program.

Program Javiera Milei

Polityka wewnętrzna Mileia, choć mocno zanurzona w błazeństwie i grotesce, nie jest w sensie merytorycznym niczym szczególnie nowym. W latach 1988 – 2000 prezydenci Meksyku Carlos Salinas de Gortari i Ernesto Zedillo Ponce de Leon realizowali bardzo podobny program gospodarczo-polityczny, tyle że pozbawiony wszystkich cyrkowych wygłupów, z jakich słynie Milei. Wdrażanie tego programu nie przyniosło społeczeństwu i państwu meksykańskiemu nic dobrego, a wręcz przeciwnie, skutki takiej polityki były opłakane. Należy przypuszczać, że w Argentynie kurs forsowany przez wolnorynkowych ultrasów pod przewodnictwem Mileia doprowadzi do bardzo podobnych skutków. Kierunek polityki wewnętrznej nowego rządu najlepiej wyraził nowy minister sprawiedliwości Mariano Cuneo Libarona: „należy rozkazywać i niszczyć państwo”. Nie jest to niczym niezwykłym, bowiem Libarona powtarza jedynie złote myśli urzędującego prezydenta, który oficjalnie deklaruje nienawiść do państwa. Sam Milei podczas jednego ze swoich występow w parlamencie wyjaśnił deputowanym, skąd wziął się obecny kryzys i jak należy go „leczyć”. Był to jak zwykle barwny show. Oto prezydent poucza: „Deficyt zawsze był konsekwencją myślenia: najpierw wydawać, a potem finansować go, my zrobimy odwrotnie, najpierw będziemy myśleć o tym, jak zaoszczędzić, a potem zastanawiać się, jak to wydać”. Po chwili przerwy przejmującym szeptem powiada w stylu Ronalda Reagana: „Niech Bóg błogosławi Argentyńczyków, a niebiosa nich mają ich w swej opiece!” i za chwilę ryczy na całe gardło „Niech żyje wolność chuju!, Niech żyje wolność chuju!” Podekscytowana prawa strona sali zrywa

się z miejsc, skandując historycznie: „Niech żyje wolność chuju!, Niech żyje wolność chuju!”. Tego rodzaju demagogiczne happeningi nie były niczym niezwykłym w publicznych wystęпах Javiera Milei. Warto przyjrzeć się, w jaki sposób Milei zamierza realizować powyższe deklaracje.

Cięcia budżetowe, prywatyzacje i dolaryzacja

Na początek nowy szef państwa zlikwidował 11 spośród 20-18 ministerstw za Alberto Fernandezem. Pozostawił jedynie 7 ministerstw i Biuro Kierownicze Gabinetu Ministrów w ramach tworzenia tzw. taniego państwa. Ciekawostką jest, że za rozdęty aparat ministerialny Milei oskarżał Peronistów, choć w rzeczywistości największą liczbę ministerstw stworzył neoliberalista Mauricio Macri – 21. Milei uznał, że niepotrzebne są ministerstwa Transportu, Robót Publicznych, Kultury, Nauki, Technologii i Innowacji, Sportu i Turystyki, Edukacji, Rozwoju Społecznego etc. Wskazuje to, jakie dziedziny aktywności nie mają znaczenia dla neoliberalnych ultrasów. Zamiast nich pojawiło się np. Ministerstwo Kapitału Ludzkiego czy Bezpieczeństwa wskazujące na priorytety nowego szefa państwa. Oczywiście zwolniono z pracy pracowników „niepotrzebnych” ministerstw. Podstawę działalności nowej władzy tworzą dwa akty prawne: Decreto de Necesidad y Urgencia (DNU, Dekret o konieczności i pilności) oraz akt Proyecto de Ley de Bases y Puntos de Partida para Puntos de Partida para La Libertad de los Argentinos, zwany skrótowo Ley de Omnibus. Dekret DNU składa się z 9 części i dotyczy wszystkich obszarów, jakie podlegają neoliberalnym reformom (gospodarka, finanse, ceny, administracja, prokuratura etc). Wszystkie głębokie zmiany zapowiedziane w DNU mają charakter skrajny i uderzają w całe dotychczasowe socjalne i propaństwowe ustawodawstwo. Nie ma sensu omawiać wszystkich zarządzeń, ale kilka przykładów doskonale przedstawi sposób myślenia partii Wolność Nadchodzi i jej szefa. Tak więc zlikwidowano Observatorio de Precios de

Ministerio de Economia (Jednostka, Śledzenie Cen przy Ministerstwie Gospodarki), dzięki której dotychczasowe rządy mogły wpływać na falowanie cen. Unieważnieniu uległo Prawo o Zaopatrzeniu (Ley de Abastecimiento). Prawo to zezwalało nałożyć kary pieniężne na firmy, które opóźniały się z dostawami towarów lub bezpodstawnie podwyższały ceny. Uchyłono Prawo o Supermarketach, które regulowało godziny otwarcia supermarketów, okresy wypoczynku pracowników (niedziele, tzw. angielskie soboty), nakazywało płacić na nadgodziny wynagrodzenie podwójnej wysokości etc. Unieważniono Prawo o Powierzchniach Wystawienniczych (Ley de Gondolas). Prawo to zabraniało zawłaszczać jednej firmie więcej niż 30% miejsca w danym punkcie ekspozycyjnym, dając w ten sposób szansę większej ilości podmiotów do prezentowania i sprzedaży swoich produktów. Zlikwidowano Prawo o Kartach Płatniczych i Kredytowych, które między innymi ustanawiało górne pułapy odsetek kar narzucanych przez emitentów kart za opóźnienia i brak opłat dla tychże emitentów ze strony użytkowników.

Obecnie wydawcy kart mogą naliczać odsetki karne bez ograniczeń, gdyż usunięte zostały wszelkie górne pułapy. W istocie konsumenci będą zdani na łaskę wydawców kart w zakresie kwot do zapłaty z tytułu opłat lub odsetek za nieterminową spłatę zadłużenia na karcie. Beneficjentami obecnej deregulacji są instytucje finansowe lub inne podmioty wydające karty płatnicze czy kredytowe. Znajdujący się w uprzywilejowanej pozycji emitenci kart mogą oferować różne prowizje różnym sklepom tej samej branży, co stawia mniejsze sklepy w gorszej sytuacji, niż większe, które z emitentami mogą negocjować na lepszych warunkach. Deregulację kart prędzej lub później zdecydowana większość konsumentów odczuje na własnej kieszeni.

Ley de Omnibus (Prawo o Wszystkim; po łacinie omnes – wszystko) jest dokumentem mającym 339 stron i składającym się z 664 artykułów. Jest to swego rodzaju dokument programowy. Zawiera m.in. powtarzalne wszędzie stwierdzenia o świętości

własności prywatnej, o tzw. „debiurokratyzacji”, o zmianach w prawie zamówień publicznych, deregulacji rynku, prywatyzacji wszystkiego, co publiczne, o zmianach w prawie cywilnym i karnym etc. W aneksie I znajduje się lista 41 firm państwowych i spółek skarbu państwa przeznaczonych do prywatyzacji, czyli nie rzadko do wyprzedaży w obce ręce lub likwidacji niezależnie od kondycji firmy, lub jej przydatności dla gospodarki. Javier Milei uważa, że prywatyzacje te pozwolą uniknąć przyszłego deficytu, a nawet przyniosą wpływy do budżetu państwa pochodzące ze sprzedaży tych firm i otwarcia Argentyny na inwestycje zagranicznego kapitału. Wśród tych przedsiębiorstw znalazły się m.in.: Aerolineas Argentinas (linie lotnicze), Ferrocarriles Argentinas (koleje), Fabricaciones Militares y de los Puertos (Fabryka Zbrojeniowa i Urzędzeń Portowych), Aguas y Saneamientos Argentinos SA (Woda i Zabezpieczenia Higieny), Empresa Argentina de Soluciones Satelitales SA (Przedsiębiorstwo Rozwiązania Satelitarne – za Prezydentury Pani Cristiny Kirchner uznawane za jedno ze sreber koronnych gospodarki argentyńskiej), Casa de Moneda SE (Mennica), Radio y Television Argentina IE (Radio i Telewizja), Energia Argentina SA (Energia), Talleres Navales (Zakłady Okrętowe), Yacimientos Petroleros Fiscales SA (Złoże Naftowe Skarbu Państwa), Banco de la Nación Argentina (Narodowy Bank Argentyński), etc. Zdaniem wolnorynkowych ultrasów przedsiębiorstwa te nie są konieczne dla funkcjonowania państwa argentyńskiego. Jeśli zostaną sprzedane w obce ręce lub zlikwidowane, to i tak oferowane przez nie produkty i usługi pozostaną nadal potrzebne argentyńskiej gospodarce. Będzie je można oczywiście pozyskać od zagranicznych firm, ale za wyższą cenę. W warunkach obniżki podatków i likwidacji wielu poważnych podatkodawców może się zrodzić potrzeba zaciągania kolejnych długów. Jednak takie ewentualności nie powodują zmartwienia polityków spod znaku „Nich żyje wolność chuju!”. Jak twierdzi peronistowski aktywista i bloger Emanuel Rodriguez, liberałowie prawie zawsze działają według tej samej zasady: 1. prywatyzować, 2. doprowadzić do upadku, 3. zwalić za wszystko winę na państwo.

Niedawno Javier Milei zapowiedział, że broń dla argentyńskiej armii zamierza kupować od Izraela. Lista firm zawarta w Ley de Omnibus nie jest bynajmniej zamknięta. Pod prywatyzacyjną pałę Mileia mogą wpaść także przedsiębiorstwa niewymienione w Ley de Omnibus. Przykładem jest IMPSA (Industrias Metalúrgicas Pescarmona Sociedad Anonima), jedno z najbardziej kluczowych dla argentyńskiej gospodarki przedsiębiorstw. W pierwszych dniach stycznia 2025 rząd Mileia podjął decyzje o prywatyzacji tej firmy będącej spółką skarbu państwa. Odebyła się ona drogą sprzedaży amerykańskiemu koncernowi ARC Energy. Operacja przejęcia zawierała zainwestowanie 27 mln dolarów, renegocjacje długu IMPSA wynoszącego 576 mln dolarów oraz akceptację transakcji przez Comisión Evaluadora. Warto podkreślić, że IMPSA była jedną z najważniejszych dla gospodarki argentyńskiej firm. W 1907 założył ją włoski emigrant Enrico Epaminonda Pescarmona. mIMPSA miała swą siedzibę w prowincji Mendoza i przez długie lata funkcjonowała jako firma prywatna a od 2021 jako spółka skarbu państwa. Zakres działalności IMPSA jest bardzo szeroki. Przedsiębiorstwo to zajmuje się produkcją dźwigów, dostarczaniem osprzętowania dla przemysłu jądrowego, realizacją projektów związanych z wykorzystaniem energii słonecznej i energii wiatru, wykorzystaniem zasobów wodnych do produkcji elektryczności, produkcją rurociągów przewodzących gaz i paliwa oraz wież frakcyjnych, zbiorników i cylindrów akumulacyjnych. IMPSA od 30 lat zajmuje się wdrażaniem nowych technologii oraz pracami nad sztuczną inteligencją. IMPSA charakteryzuje się produkcją wysokiej jakości i ma swoje filie w 30 krajach. W czasach rządów Alberto Fernándeza państwo przejęło tę dotychczas prywatną firmę, spłacając w znacznej części jej długi. Wydaje się, że pretekstem dla Mileia, by sprzedać to przedsiębiorstwo Amerykanom, było jego zadłużenie. W niektórych aspektach ta sprzedaż przypomina „przekazanie” przez Juana Guaidó i innych członków „demokratycznej” opozycji, wenezuelskiego koncernu naftowego Cit-Go. Innym typowym przykładem działalności neoliberalnych ekstremistów było włączenie w argentyński projekt związany z energią

odnawialną czynników zagranicznych. Sytuacja przedstawia się następująco. Latem 2024 YPF rozpoczęło budowę w Las Heras, w prowincji Mendoza, Parque Fotovoltaico Solar El Quemado, (Słoneczny Park Fotowoltaiczny El Quemado), który ma uruchomić 330 000 dwustronnych paneli wykorzystujących energię słoneczną m.in. do zaopatrzenia w energię 180 000 mieszkań. W styczniu 2025 rząd neoliberalnych ultrasów doprowadził do wprowadzenia w życie projektu Regimen de Incentivo para Grandes Inversiones (RIGI), który polega na zainwestowaniu w Park pond 211 milionów dolarów. Kontrowersje wokół projektu wywołał fakt, że prawie połowa tej sumy zostanie przeznaczona dla spółek zagranicznych o takim profilu.

W październiku 2024 roku rząd neoliberalny rozpoczął prywatyzację linii kolejowej Belgrano Cargas SA. Jest to jedna z najważniejszych firm kolei towarowych Argentyny (ok. 7600 km). Łączy ona Buenos Aires z takimi prowincjami jak Cordoba, Rosario, Tucuman, Salta, Catamarca etc. Firma ta będąca kiedyś własnością „grupy Macriego” została po wykryciu licznych nieprawidłowości przemieniona w spółkę skarbu państwa przez Panią Prezydent Cristinę Kirchner. Belgrano Cargas SA dysponuje składem 88 lokomotyw i 4650 wagonów w tym 1000 bardzo nowoczesnych, zakupionych w Chinach. Diego Chaher, właściciel Agencji ds. Transformacji Przedsiębiorstw Publicznych (Agencia de Transformacion de Empresas Publicas) przy Ministerstwie Gospodarki Narodowej stwierdził, że Belgrano Cargas SA jest typowym deficytowym przedsiębiorstwem państwowym, a personel firmy liczący 4.429 osób jest zdecydowanie za wysoki. Podkreślił, że spółka Belgrano Cargas jest zadłużona na 122 mln dolarów i aby spłacić ten dług rząd musiałby wziąć pieniądze z podatków szarego podatnika. Jest to typowa prawicowa demagogia, odwołująca się do egoizmu przeciętnego człowieka, by uzasadnić sprzedaż lub likwidację danego przedsiębiorstwa (często w takich przypadkach ma miejsce żenująca korupcja). Podkreślanie zadłużenia państwowej firmy jako dowodu na niewydolność sektora publicznego nie jest uczciwe, bowiem długi bardzo często przydarzają się spółkom

prywatnym, a nawet kolosom takim jak Volkswagen, AT&T, Amazon etc. Belgrano Cargas SA jest pierwszą kolejową firmą, która wpadła pod młotek prywatyzacyjny Mileia, ale z całą pewnością nie ostatnią.

Proces prywatyzacji i wyprzedaży przedsiębiorstw nasila się. Reformy neoliberalistów zagrażają nie tylko wielkim firmom państwowym i skarbu państwa. W kraju tym jest ponad 1 mln małych i średnich firm tzw. Pymes (Pequeñas y medianas empresas). W ich skład wchodzi m.in. różne kioski uliczne i firmy jednoosobowe. Zatrudniają one 50% wszystkich zarejestrowanych pracowników w Argentynie i 77% zatrudnionych w sektorze prywatnym. Schładzanie gospodarki zaaplikowane przez rząd Mileia doprowadziło w ciągu niespełna roku, według Daniela Rosato właściciela Industrias Pymes Argentinos [1] do zamknięcia 25 000 małych i średnich firm prywatnych oraz likwidacji 300.000 miejsc pracy. Wielu pozostałym spółkom Pymes spadły dochody, więc można domniemywać, że nastąpią dalsze zamknięcia.

Jak donosi Diario Hoy (09.01.2025) gałęziami gospodarki bardzo dotkniętymi przez prorynkowe działania Mileia są budownictwo i przemysł. W prywatnym sektorze budownictwa i przemysłu, w samej tylko prowincji Buenos Aires, w ciągu roku pracę utraciło 54 000 pracowników. Zdaniem Diario Hoy budownictwo, szczególnie mocno uderzone reformami rządu partii Wolność Nadchodzi, w 2024 zmniejszyło o 30% swoją efektywność w stosunku do 2023. W budownictwie w obu sektorach (publicznym i prywatnym) zlikwidowano 65 000 stanowisk pracy (w samej tylko prowincji Buenos Aires). W przemyśle (w tejże prowincji) zamknięto 28 000 miejsc pracy. W przemyśle, podobnie jak w budownictwie w 2024 wystąpiło obniżenie aktywności o 30% w stosunku do roku 2023.

Dane przedstawione przez CEPA (Centro de Economía Política Argentina) wskazują, że między listopadem 2023 a wrześniem 2024 zamknięto 11 931 firm zajmujących się reperacją motocykli i samochodów, transportem i magazynowaniem towarów.

Według informacji Índice de Produccion Manufacturero i Instituto Nacional de Estadísticas y Censos (INDEC), w skali ogólnokrajowej, produkcja wyrobów metalowych spadła o 20%, produkcja plastiku i kauczuku o 16,2%, drewna i papieru o 7,6%, tekstyliów o 17%, wyrobów skórzanych o 2,2%. Spadki zysków i zmniejszenie zatrudnienia odnotowała także branża hotelarska i restauracje o 2%. W Mar del Plata w pierwszych dniach stycznia 2025 rezerwacje w hotelach spadły o 10%. Należy jednak podkreślić, że niektóre działy gospodarki odnotowały zyski. Są to: eksploatacja kopalń i kamieniołomów (wzrost o 13,2%) oraz rolnictwo, hodowla, myślistwo i leśnictwo (wzrost o 5,1%).

Nauka nie znalazła uznania w oczach liberalnego rządu. Według informacji Centro Iberoamericano de Investigacion en Ciencia, Tecnología e Innovacion wykonanie przewidzianych projektów badawczych spadło o 51%, w pierwszych miesiącach 2024 roku. Jest to wynikiem polityki oszczędności zaordynowanej przez nowego prezydenta. Podcięcie subsydiów owocuje, że np. Instituto de Fisiología, Biología Molecular y Neurociencias, z braku dofinansowania musiał zawiesić zaawansowane badania nad rakiem piersi u kobiet. Doktor biologii Pablo Nuñez stwierdził, że obecnie sytuacja w nauce jest najgorsza od ponad 40 lat. Wynagrodzenie pracowników nauki spadło w ciągu ostatniego roku o 25% – 30%. Obok zwolnień z pracy pojawiło się zjawisko migracji pracowników naukowych za granicę w poszukiwaniu lepszych możliwości. Consejo Nacional de Investigaciones Científicas y Técnicas (Narodowa Rada Badań Naukowych i Technicznych) Conicet doznała podcięcia budżetu wysokości 41%, Instituto Nacional de Tecnología Agropecuaria (Narodowy Instytut Technologii Hodowli i Rolnictwa) INTA utracił 39,6% dotychczasowych dotacji zaś Instituto Nacional de Tecnología Industrial (Narodowy Instytut Technologii Przemysłowej) INTA – 46,6%. Podobnych cięć doświadczają także wszystkie pozostałe placówki naukowe.

„Piła łańcuchowa” Mileia dopadła także służbę zdrowia, tnąc na

oślepię i szerząc spustoszenie. Według danych CEPA w pierwszych 7 miesiącach 2024 Generalna Dyrekcja Świadczeń Zdrowotnych (Superintendencia de Servicios de Salud) otrzymała subsydia o 45% mniejsze zaś Administracion Nacional de Medicamentos, Alimentos y Tecnologia Medica (Administracja Leków, Żywności i Technologii Medycznych) o 17%. Szpitale w tym Instituto Nacional de Cancer (Narodowy Instytut Raka) otrzymały o 8% mniej dotacji a Agencia Nacional de Descapacidad (Narodowa Agencja Niepełnosprawności) – o 13%. W efekcie neoliberalnych szaleństw zamknięto Hospital de Salud Mental Laura Bonaparte (Szpital Zdrowia Psychicznego), uprzednio zwalniając z pracy jego 200 pracowników. W centrum pediatrii Hospital Garrahan, większości pracowników obniżono do pensje do poziomu skrajnego ubóstwa. W największym w Argentynie szpitalu o nazwie Hospital Nacional Alejandro Posadas zwolniono z pracy 88 lekarzy z doświadczeniem od 5 do ponad 20 lat pracy, specjalistów w dziedzinie pulmonologii, kinezylogii, biologii molekularnej etc. Rząd konsekwentnie realizuje politykę „decentralizacji służby zdrowia” ze wszystkimi tego ponurymi skutkami.

Milei, który emerytów zalicza do tzw. kasty, podciął o 19% wydatki na emerytury. W ramach tych oszczędności m.in. pozbawiono emerytów leków refundowanych. Tylko ci emeryci, których dochód wynosi 1,5 minimalnej emerytury (ok. 360 dolarów), zachowali prawo do bezpłatnych leków. Wszyscy ci, którzy mają emerytury nawet nieznacznie wyższe, zmuszeni są do wypełniania uciążliwych formularzy, w których muszą udowodnić, że naprawdę są bardzo biedni i ciężko chorzy. W efekcie tych oszczędności, a także wznoszącej się inflacji, 1,7 mln najbiedniejszych emerytów zostało odciętych od możliwości leczenia się. Wzrosły natomiast, według danych CEPA, o 326,7% obroty aptek, gdyż pod wpływem cięć liberałów na służbie zdrowia i emeryturach, ludzie zaczęli na wielką skalę wykupywać lekarstwa. W marcu 2024 Milei podpisał co prawda dekret o comiesięcznej rewaloryzacji emerytur, ale ten akt prawny wszedł w życie dopiero w kwietniu i zignorował inflację m.in. ze stycznia, która wtedy wynosiła 20%, co sprawiło, że

aktualne emerytury nie nadążają za wzrostem cen.

Problemem samym w sobie jest próba eliminacji narodowej waluty argentyńskiej – peso, i wprowadzenie na jej miejsce amerykańskiego dolara. Pomysł ten nie jest nowy. W 1994 roku podczas I. Cumbre de Americas (I. Szczytu Ameryk) w Miami, prezydent USA Bill Clinton ogłosił powstanie ALCA Area de Libre Comercio de Americas (Strefa Wolnego Handlu Ameryk). Jednym z elementów programowych tej organizacji miało być docelowe przyjmowanie amerykańskiego dolara przez wszystkie kraje latynoskie i powolne rezygnowanie z miejscowych walut. W Argentynie taką ewentualność rozważano na poważnie w kręgach neoliberalnych prezydentów Menema i Macriego. Pomysł dolaryzacji chwilowo upadł skutkiem oporu Prezydenta Nestora Kirchnera, ale wraz z Mileiem wrócił ze zdwojoną siłą. Milei zakładał jeszcze w czasie kampanii wyborczej, że dolaryzacja przyczyni się do zmniejszenia inflacji. Neoliberalni ekonomiści pod przewodnictwem Mileia wyliczyli, że w celu dolaryzacji kraju potrzeba co najmniej 40 miliardów dolarów. Należy też dewaluować peso argentyńskie o około 15% – 20% i tym samym osiągnąć konkurencyjność z sąsiednią Brazylią. Pomysł dolaryzacji natrafił na niespodziewaną trudność. Przede wszystkim Bank Centralny nie dysponował odpowiednią ilością dolarów, by zrealizować ten zamysł. Milei uznał, że sposobem na osiągnięcie tego celu może być sprzedaż długu argentyńskiego, czynnikiem zagranicznym. Takimi czynnikami najczęściej bywają sępie fundusze, od których zazwyczaj państwa stronią. Sytuacja Argentyny jednak jest na tyle trudna ze względu na ryzyko niewypłacalności i ryzyko związane z rodzajem wymiany (peso – dolar), że może budzić zastanowienie nawet w środowiskach sępiich funduszy. Według danych Gauch News Diario Argentino, dług publiczny Argentyny pomimo spłat odsetek i kapitału, wzrósł za rządów Mileia o 96.042 miliardów dolarów i w grudniu 2024 osiągnął rekord w skali brutto 466.866 miliardów dolarów. Dla porównania w grudniu 2023 po dewaluacji peso wynosił 370.673 miliardy dolarów. Wielkość długu i jego rosnąca tendencja z pewnością utrudniła

realizację pierwotnych planów Mileia. Po konsultacjach z Międzynarodowym Funduszem Monetarным rząd doszedł do wniosku, że w 2024 dolaryzacja nie jest możliwa. Tym niemniej poczyniono działania mające na celu rozpoczęcie tego procesu. Dokonano drastycznej dewaluacji argentyńskiego peso. W styczniu 2025 oficjalny kurs wynosił 1031,50 pesos za 1 dolara, podczas gdy we wrześniu 2023 relacja ta wynosiła 350 pesos za 1 dolara. W końcu listopada gdy Milei rozpoczął urzędowanie, inflacja wynosiła 143%, w czerwcu 2024 wzrosła do 271,5%, co sprawiało, że Argentyna była wówczas krajem z największą inflacją na świecie. Pomimo takich trudności neoliberalny rząd od początku 2025 rozpoczął przygotowania do dolaryzacji. W styczniu 2025 Bank Centralny ogłosił, że już przed 28 lutego br., użytkownicy będą musieli używać kart debetowych, w jakich wszelkie płatności, w tym zadłużanie się, będzie realizowane w dolarach amerykańskich. Równocześnie Bank Centralny rozpoczął wcielanie w życie programu umożliwiającego użytkownikom dokonywanie zakupów na raty w dolarach lub pesos. Minister gospodarki Luis Caputo na portalu X ogłosił, że wszystkie ceny towarów i usług mają być podawane do publicznej wiadomości w dolarach i pesos. Jednocześnie Milei zalecił bankowi centralnemu ustalanie takich stóp procentowych, które będą korzystniejsze dla obcych czynników gospodarczych i zahamują ewentualny odpływ dewiz. W tym celu w ubiegłym roku Bank Centralny 8-krotnie podciął stopy procentowe. Wiadomo też, że Milei zamierza zaciągnąć z Międzynarodowego Funduszu Monetarnego dalsze pożyczki na obsługę długów i deregulacji rynków. Opiniotwórcze czasopismo Bloomberg (a za nim inne media w tym polskie) poinformowało niedawno, że rządowi argentyńskiemu udało się obniżyć inflację do 117 %, obwieszczając to jako wielki sukces. Wiadomość ta nie została uzupełniona informacją, jaki jest koszt społeczny ograniczania inflacji i kto ten koszt ponosi, a także, co ważniejsze, że samo obniżenie inflacji nie uzdrowi gospodarki argentyńskiej.

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: Andrzej Ulmer

Źródło: Strajk.eu

Przypis

[1] Industriales PYMES Argentinos jest stowarzyszeniem małych i średnich prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych.